Nr 243. Kraków, 22 Października — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 17 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 21 października.

Dzienniki włoskie podnoszą pytanie względem otwarcia parlamentu włoskiego, gdyż w chwili jego rozejścia się nie został on odroczony, ani też zamknięty, zatem prezesowie obu Izb mają prawo zwołać je każdej chwili na posiedzenie. Tylko z dobrej woli może prezes Izby znieść się w tym względzie z gabinetem, ale dotąd w łonie gabinetu nie ma co do tego zgody. Przyczyną tego jest z jednej strony potrzeba uchwalenia budżetu a więc wczesnego zwołania Izby deputowanych, z drugiej strony chciałby rząd przewlec dzień zwołania, żeby stanąć z czem gotowem przed Izbą pod względem załatwienia sporu o Dulcigno, chcąc uniknąć interpelacyj o politykę zagraniczną, a przynajmniej zmniejszyć ich donioslość.

Już jedenaście miesięcy istnieje gabinet Cairolego i Depretisa, co rzeczą we Włoszech niezwykłą; jest przeto mniemanie, że i obecny gabinet nie przetrwa obrad budżetowych. A tu stanowisko Włoch wobec innych mocarstw nieokreślone: raz chciałby rząd utrzymać dobre stosunki z Austryą, to znów w oczekiwaniu zawikłań na Wschodzie, pragnąłby wejść w ściślejszy związek z Anglią i Rosyą. Coraz wybitniejsze dążności republikańskie, demonstracye garibaldowskie niepokoją rząd, który zmuszony ulegać naciskowi stronnictwa republikańskiego, schlebia mu ze strachu i tym sposobem zniechęca ku sobie partye umiarkowane. Sam gabinet lubo nie napisał wyraźnie na programie swoim „głosowanie powszechne," ale zmierza ku niemu przez obietnicę reformy wyborczej, której dotąd nie wniósł w Izbie, a im dłużej będzie ją odwlekał, tem szersze musi dać jej rozmiary.

Chwiejność i nieporadność są znamionami obecnego rządu, który mniema, że taką oscyllacyą zdoła utrzymać stan obecny jak najdłużej. Stąd jednak wypływa, że rząd nie ma podstawy i że lada powiew wiatru może go obalić, a nie dopiero pierwsza burza wewnętrzna lub pierwszy więcej stanowczy krok na polu polityki zagranicznej.

Gabinet obecny nie wyrósł z parlamentarnego przeważnego stronnictwa, ani też z koalicyi kilku stronnictw, lecz był wynikiem kombinacyi chwilowej, opartej na wniosku zniesienia cła od mlewa, co mu dało na razie popularność, powolność zaś dla republikanów zabezpieczała go od napaści z ich strony; ale gdy przyjdzie do zastąpienia braku dochodów wynikłego z zniesienia powyższej opłaty konsumcyjnej i gdy zajdzie potrzeba stawienia czoła coraz większym roszczeniom republikanów, nie wystarczy co do pierwszego ściągać z gmin daninę w zastępstwie zniesionego podatku, a co do drugiego, powstrzymać ruch, jeśliby gdzie powstał. Przyjazd Garibaldego do Genui, owacye dla niego i dla jego zięcia Canzio wyprawiane, coraz natarczywszy język dzienników republikańskich i organów *Italia irredenta* zapowiadają gromy, a pierwszy taki grom może nietylko obalić gabinet, ale wstrząsnąć Włochami.

Dla uzupełnienia tego obrazu dodać należy gospodarkę gminną, która już zaczyna mieć ten skutek, że bogate miasta nie są w stanie uiszczać się z należytości skarbowych a zaległości ich rosną; wymagania ministrów wojny i marynarki o powiększenie kredytu, szczególniej na flotę, która zostaje w stanie opłakanym; a można zrozumieć, dla czego gabinet ociąga się ze zwołaniem Izb i pragnie odwlec tę chwilę do 15go listopada, lubo prezes Izby deputowanych Farini ze względu na prace czekające ją, domaga się rychłego rozpoczęcia sesyi.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Bielsk-Biała 20 października.

(*A. L. S.*) Oba, jak je tutaj zowią, siostrzane miasta przybrały się w ostatnich dniach uroczyście na przyjęcie N. Pana, który dziś tu miał zawitać. Chociaż nie brakło w Bielsku szemrań, że przeznaczenie dwóch tylko godzin na zwiedzenie tego miasta, jak wiadomo, zamieszkałego przeważnie przez liberałów niemieckich, jest sprawką feudalklerykałów i jednym więcej niby dowodem ucisku narodowości niemieckiej pod rządem hr. Taaffego, chociaż z drugiej strony stanowcza decyzya co do półgodzinnego pobytu N. Pana w Białej ogłoszoną została dopiero przedwczoraj, jednak Bielsk i Biała co do zewnętrznej dekoracyi wystąpiły wcale pokaźnie. Zwłaszcza gmina Bielska nie żałowała sumptu. Same tylko dwie bramy tryumfalne, jedna u wjazdu do miasta, druga w ulicy prowadzącej na dworzec kolejowy, wybudowane z drzewa i terrakoty w dobrym smaku architektonicznym, kosztowały około 2000 zlr. W obu miastach budynki publiczne, domy prywatne i fabryki przybrano strojnie festonami i chorągwiami barw państwa i kraju tudzież zielenią. Nam Polakom trudna przypadła rola, bo jest nas tutaj nie wielu i czujemy się bądź co bądź jakby nie u siebie. Co było można, zrobiliśmy. Czytelnia polska w Białej, biuro ajencyi krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i prywatne mieszkania rodzin polskich były stosownie dekorowane, a przed Czytelnią umieszczono ładny biust cesarski z napisem „niech żyje!" i orła cesarskiego z napisem „Witaj nam Najjaśniejszy Panie!"

Cesarz przybył pojazdem z Cieszyna przez Skoczów o godzinie $10^1/_2$ odprowadzany do rogatek miasta przez liczne banderye włościan z okolicznych wsi, tudzież właścicieli ziemskich ze Szląska. W bramie wjazdowej oczekiwał burmistrz Bielska z częścią Rady miejskiej i kompania weteranów oraz grono pań z Bielska w strojach, jak zapowiadano, staro-niemieckich, rzeczywiście jednak wcale nieprzypominających średnich wieków. Po przemowie burmistrza Dra Winklera, oddała córka starosty bielskiego p. Tichy bukiet, poczem N. Pan przemówiwszy kilka słów do każdego niemal z najbliższego otoczenia, udał się, poprzedzony przez burmistrza, wśród okrzyków ludności nader licznie zgromadzonej do miasta i tam w gmachu sądowym odbyły się przedstawienia władz miejscowych. Zwiedził następnie Cesarz szkoły średnie, seminaryum nauczycielskie i fabrykę sukna firmy Popper i Latzko, a około godziny $12^1/_2$ stanął u mostu na Białce, odgraniczającej Białę od Bielska. Tutaj oczekiwali Go marszałek hr. Wodzicki w stroju narodowym, radca namiestnictwa Löbel, wszystkie urzędy bialskie ze starostą p. Hildem na czele, p. wicemarszałek Rady powiatowej bialskiej Klucki, i burmistrz bialski p. Seeliger.

Mowę powitalną miał pan Seeliger, poczem starosta przedstawił N. Panu wszystkich urzędników. Cesarz mówił dłużej z tutejszym sędzią powiatowym panem Pawłowiczem i wypytywał go o nowo zaprowadzone księgi hipoteczne i każdego niemal z przedstawianych sobie zaszczycił uprzejmem słowem.

Wśród pełnych zapału okrzyków „Niech żyje!" i „hoch!" przejechał następnie Cesarz szybko w towarzystwie hr. Wodzickiego przez Białę i udał się wprost na dworzec kolei, gdzie żegnały go wszystkie stowarzyszenia i władze bialskie. Przez ten cały czas towarzyszyli Najj. Panu jenerał bar. Mondel i kilku innych jenerałów, w Bielsku zaś także prezydent rządu krajowego szląskiego p. Summer.

Usposobienie ludności było pełne zapału, mimo wpływów tych kół, które od dawna znane są tutaj z dążności pruskich, żałowaliśmy, że ani w Białej ani w Bielsku, na polskiej leżących ziemi, nie powitano Monarchy chlebem i solą staropolskim zwyczajem, i że głosy polskie przytłumione były okrzykami niemieckiemi. Nasza to wina bo od wytrwałości naszej, zależy utrzymać resztki charakteru polskiego w tych z niemczałych miastach fabrycznych.

Dobrym jednak przymiotem jest znakiem, że obywatelstwo niemieckie w Białej po odjeździe Najj. Pana na przyjęcie p. marszałka i radcy dworu p. Löbla ucztę wydało w hotelu pod „Czarnym orłem", na którą zaproszono wszystkich urzędników administracyjnych i sądowych, oczywiście bez wyjątku Polaków.

Dowód to, że zaniechano myśli, o oderwaniu Białej od Galicyi, [illegible] Pod wpływem wyborów nowego ministeryum zatrą się zapewne centralistyczne zachcianki i pruskie pojęcia ustaną, przekonawszy się, że w kraju naszym nie dzieje się krzywda obcym kolonistom.

Biała 20 października.

Ludność naszego miasta powitała dziś radośnie Monarchę. Naj. Pan przybył około 1-szej godziny [illegible] wadzony do połowy mostu dzielącego Bielsko od Białej przez prezydenta Szląska p. Summera. Obok odwiedzin monarszych wypadkiem dnia dzisiejszego była obecność w naszem mieście marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego i radcy dworu Löbla, którzy przybyli powitać Naj. Pana na kresach naszego kraju, ostatni w zastępstwie namiestnika, [illegible]

[illegible]

radca dworu Löbel, oraz deputacya rady powiatowej żywieckiej; do stołu zasiadło przeszło czterdzieści osób. Pierwszy toast wniósł na cześć Naj. Pana prezydent Seeliger po niemiecku. P. Seeliger przemówił po raz drugi po niemiecku wnosząc zdrowie gości a między temi wymienił marszałka Wodzickiego i radcę dworu Löbla. Marszałek Wodzicki odpowiedział po polsku, a przemówienie jego treściwe i pięknie wypowiedziane powszechne zdobyło sobie uznanie. Pan Marszałek rzekł, iż przemawia w swojem ojczystem języku bo jest przekonany, że go tu wszyscy zrozumieją a jemu trudnoby było bez przygotowania mówić po niemiecku. Mówca podniósł znaczenie miasta Białej, które z miast naszych jest najwięcej wysuniętem na Zachód. Odznacza się ono tem właśnie czego wielu miastom u nas brakuje, ożywionym przemysłem i handlem. Losy i przyszłość naszych miast, żywe obudzają w całym kraju sympatye, a Biała może być pewną, że nie jest w tej mierze ostatnią; przeciwnie, ogół śledzi z zajęciem jej rozwoju i postępu i zawsze najserdeczniej życzyć jej będzie pomyślności. Kilku jeszcze po tem mówców przemawiało a między nimi odznaczył się poseł Dr Rosner, który stwierdziwszy, że Austrya jest państwem poliglotycznem, składającem się z różnych narodowości, wyraził życzenie, aby jej przyświecała zgoda i porozumienie tych narodowości mówiących różnemi językami. Po uczcie, która wypadła bardzo dobrze i miłe zostawiła po sobie wspomnienie, marszałek Wodzicki odjechał do Wiednia a radca dworu Löbel pośpiesznym pociągiem do Lwowa.

Dziedzice 20 października.

(*J. S.*) Najjaśniejszy Pan przejechał tu z Bielska o godzinie 1 po południu. Na dworcu, staraniem właściciela dóbr p. Cypcera i gmin sąsiednich wspaniale udekorowanym, przyjął Cesarza X. Kępiński, proboszcz z Czechowic przemową polską. Wójt z Zabrzega również po polsku przemówił. Naj. Pan uprzejmie rozmawiał, odjechał tenże przy okrzykach: „niech żyje!" po dziesięciominutowym pobycie, do Ostrawy.

Wiedeń 20 października.

□ W tutejszych kołach rządowych uważają kwestyę Dulcigna za załatwioną. Podróż p. Dilke do Paryża sprowadziła zapewne zmianę w polityce wschodniej p. Gladstona. Niespodzianie powolne i umiarkowane zachowanie się rządu angielskiego ostatniemi dniami, jest wynikiem pobytu Dilkego w Paryżu. Rząd turecki robi wprawdzie jeszcze trudności, ale posłowie niemiecki i austryacki w Stambule dostali polecenie działania w duchu pojednawczym i można mniemać, że się im uda skłonić W. Portę do bezwarunkowego ustąpienia Dulcigna.

Pronuncyusz Jacobini ma zamiar udać się w przyszłym tygodniu do Peszta dla wręczenia Cesarzowi listu [illegible]. Nie ma wątpliwości, że kardynał Jacobini zostanie powołany na posadę sekretarza stanu. Następcą jego w Wiedniu ma być arcybiskup Vannutelli lub arcybiskup Ronzetti, obecny nuncyusz w Monachium. [illegible] Obaj biskupi są ludzie bardzo młodzi i rozpoczęli karyerę w Ameryce. [illegible] życie polityczne przeniesie się do Peszta. Kilku ambasadorów, jakoto angielski, francuski i belgijski wyjechali już do Peszta.

Peszt 19 października.

△ Dzisiaj przed otwarciem posiedzenia Delegacyi austryackiej zgromadzili się o godzinie 9-ej rano w pałacu Akademii węgierskiej delegaci z obu izb rady państwa na porozumienie się co do wyboru prezydyum Delegacyi. [illegible]

[illegible] jeden p. Szrom, a z Styryi weszli do Delegacyi sami Niemcy. W skutek takich wyborów, delegaci niemieccy stanowią większość Delegacyi austryackiej i mają w ręku wybór jej prezydyum i jej komisyi. Postanowili więc, że do głównej komisyi delegacyjnej, to jest do komisyi budżetowej (składającej się z 21 członków, z których według przyjętego zwyczaju, wybierają delegaci Izby poselskiej 14, a delegaci Izby panów 7), dopuszczą tylko trzech autonomistów. Delegaci należący do spraw wewnętrznych monarchii do stronnictw autonomicznych, nie chcąc przez próżny opór powiększać znaczenia tego wyboru, oraz zważając, że co się tyczy spraw zagranicznych i wojskowych różne są między autonomistami zapatrywania i kierunki, a podział na autonomistów i centralistów nie ma zastósowania w sprawach zagranicznych, w których naprzykład czescy autonomiści pragną sojuszu z Rosyą, gdy polscy są temu przymierzu przeciwni, zgodzili się, na to postanowienie i na trzy oddane im miejsca, wybrali po jednemu z każdego stronnictwa; mianowicie: p Grocholskiego z delegatów polskich, hr. Hohenwartha z stronnictwa prawa i p. Szroma jedynego delegata czeskiego. Do drugiej komisyi delegacyjnej, t. j. petycyjnej, mającej małą ważność, bo prawie żadnych czynności, zgodzono się wybrać z pomiędzy autonomistów ks. Konstantego Czartoryskiego i br. Gudenau.

Ponieważ w r. b. przypada przewodnictwo na delegata Izby poselskiej, postanowiono wybrać prezesem Delegacyi hr. Coroniniego prezesa Izby poselskiej, a wiceprezesem ks. Konstantego Czartoryskiego delegata Izby panów. Porozumiewano się także co do wyboru sekretarzy, kwestorów i werifikatorów. W skutek tego porozumienia, wybory następnie na publicznem posiedzeniu Delegacyi austryackiej odbywały się szybko i prawie jednomyślnie.

Po ukończeniu tej poufnej narady rozpoczęło się o godzinie 11 publiczne posiedzenie Delegacyi austryackiej w sali obrad Akademii węgierskiej, w której delegacye austryackie zawsze się zgromadzają, gdy obradują w Peszcie. Na 60 członków delegacyi austr. zgromadziło się na posiedzenie 50, [illegible] w miejsce tych, który złożył mandaty do Delegacyi. Z delegatów polskich obecni byli: ks. Konstanty Czartoryski, Leon Chrzanowski, Euzebiusz Czerkawski, Grocholski, Jaworski, Rydzowski i Smolka, [illegible] p. Adam Czajkowski w miejsce ministra Dunajewskiego, który złożył mandat. Nie przybył tu także jeszcze ks. Adam Sapieha zawezwany w miejsce hr. Thuna, który złożył mandat.

Na ławie ministrów zasiedli: bar. Haymerle, hr. Bylandt, p. Szlavy, vice-admirał Pöck.

Pierwszy głos zabrał prezes ministrów wspólnych br. Haymerle ogłaszając otwartem posiedzenie Delegacyi i zapraszając najstarszego wiekiem delegata feld. por. Schmerlinga (starszy brat zasłużonego ministra) do objęcia tymczasowo przewodnictwa przy wyborze prezydyum. P. Schmerling po krótkiej przemowie zawezwał do wyboru prezesa i 48 głosami na 49 głosujących wybrany został hr. Coronini, który zająwszy miejsce prezesa [illegible] przemowę:

„Wysoka Delegacyo! [illegible]

wyzwana do walki przyjmuje ją odważnie, ale walki sama nie wywołuje.

„Radując się z używania pokoju, winniśmy najprzód wyrazić wdzięczność i miłość temu, w którego rękach złożone jest orzeczenie o wojnie i pokoju, i na którego mądrość i miłość ojczyzny możemy także i w przyszłości z zupełnem zaufaniem liczyć. Zapraszam więc do wyrażenia hołdu i czci dla Niego trzechkrotnym okrzykiem." (Zgromadzeni powstawszy podnoszą trzechkrotny okrzyk *Hoch* i *Niech żyje!* na cześć cesarza).

Przystąpiła następnie Delegacya do wyboru wiceprezesa i 49 głosami na 50 głosujących wybrała ks. Konstantego Czartoryskiego. Po wyborze sekretarzy, kwestorów i werifikatorów i zupełnem ukonstytuowaniu się Delegacyi, powstał przewodniczący wspólnego ministerstwa bar. Haymerle i złożył na biurze prezydyalnem rządowy projekt budżetu wydatków wspólnych na rok 1881 t. j. wydatków na utrzymanie wojska i marynarki wojennej, na zarząd sprawami zagranicznemi i wspólnym skarbem. Podam w następnym liście główne cyfry z tego zaprojektowanego przez rząd budżetu na 1881 i porównam je z sumami uchwalonemi na r. b. wykazując powody różnic. — Na wnio-

---

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

(„Jagoda mazowieckich lasów" przez autora „Lirenki", Warszawa, u Gebethnera, str. 62. — *El...y* poezye, tom 3, str. 239. Lwów, Gubrynowicz i Schmith). — Epopeja Kaszubska: „O panu Czarlińscim." Toruń.

(Ciąg dalszy).

Generacye duchowe tak szybko u nas mijają, a tak stanowcza rozdziela je granica, że powiedziałbyś, iż to są raczej warty luzujące się co kilka godzin i zmieniające hasło, niżli pokolenia o zwykłem ludzkiego życia okresie. Niedługo żyjąc można przeżyć kilka takich generacyj duchowych i słyszeć kilkakrotnie zmienione hasło na tych czatach i posterunkach. Gdy się bierze piosenki i poezye sielskie autora „Błogosławionej" i „Zachwycenia", czuć, że to jeden z pozostałych, co jeszcze przedłuża poetyczną tradycyę nie całego wprawdzie orszaku poetów minionej epoki, ale jednego jej odcienia. Ma on wprawdzie swoje odrębne, indywidualne stanowisko jako pieśniarz ludowy, ale należy do grupy, której przewodził Wincenty Pol, do której należał Władysław Syrokomla.

Inne czyni wrażenie autor „Kiejstuta", choć także wyrosły wśród pól mazowieckich, znać, że to syn pogrobowiec owej epoki poetycznej, która minęła. On niezostał ostatni „z pośród braci Farysów", ale przyszedł sam lub prawie sam, w czasach, gdy Zygmunt już powiedział „zgińcie me pieśni wstańcie czyny moje", gdy wszystkie struny narodowej lutni zdawało się, że już zerwane, wszystkie motywa poezyi polskiej na długo wyczerpane i ostatnie jej echa powoli milkły. On przyszedł z pokoleniem, które zwątpiło w poezyę, gdy w młodości doznało srogich rozczarowań z jej marzeń, rojeń, przepowiedni; z pokoleniem, które po chwilowych porywach i szałach młodych lat, ulega reakcyi praktyczności posuniętej do realizmu, przedmiotowości aż do pozytywizmu, z pokoleniem, które przyszło zluzować dawnych stróżów ducha narodowego, pieśniarzy-kapłanów, poetów-wieszczów profesorami w togach. Współtowarzysz, dzielący niewątpliwie dodatnie strony tej reakcyi swego pokolenia, zatrzymuje się na tej granicy, która wiedzie do realizmu i porzuconą lutnię bierze do ręki. Chce on, aby znicz poezyi nie zagasł ze szczętem, lecz wie, że dziś jej dziedzina ścieśniona, że dziś nie zrywać się na słowa zaklęcia wstrząsające całym narodem, że jej potoki wezbrane opadły i trzeba jej żłobić nowe koryto, aby małym strumykiem przepłynęła do przyszłości i zwilżała od czasu do czasu owe wyschłe równiny myśli, które niedawno jeszcze pokrywał kobierzec kwiatów poezyi, a dziś we wszystkich kierunkach przeżynają pługi nauki.

Nie staje on na poprzek tej pracy, nie jest mścicielem ideałów, ale żąda tylko od współczesnych prawa do życia i pieśni, jak ptak, którego niespłoszyli robotnicy zajęci uprawą ziemi.

Od pierwszej karty zacząwszy w całym nowym, trzecim tomie poezyi El...ego spotyka się ustawicznie tę myśl, która nie jest skargą, ani protestem przeciw duchowi epoki, ale melancholicznem przypomnieniem, że i dla poezyi znaleść się powinno miejsce w wielkim warsztacie życia umysłowego.

Tę myśl wypowiada wiersz wstępny:

> Przeminął czas! przeminął czas
> Tęczowej cudów powieści,
> Już opustoszał święty las
> I czarów w sobie nie mieści.

Wiersz, którego druga część brzmi nadzieją:

> Lecz błyśnie dzień, lecz błyśnie dzień,
> W którym duch ludzki na nowo
> Ożywi zeschły życia pień
> Girlandą kwiecia różową.

Ta sama myśl przybrana w jakąś baśń klasyczną w rodzaju ballady „Ociemniały Thamyris", który się kazał wieść na święte wzgórza Helikonu, by tam pożegnać razem niebiosa i ziemię, a gmin starcowi urągał:

> Mówiąc: „Oto Thamyris, który bogów prawa
> Obwieszczał, przyrzekając, że wiek złoty wznowi;
> On to jest, co w świat wróżby rzucając fałszywe,
> Mienił się muz kochankiem i bogów wysłańcem,
> Co był królem i wieszczem, aż niebiosa mściwe
> Zrobiły go żebrakiem i ślepym wygnańcem."

Ale umierającemu, gdy wyrzekał na dziewice niebiańskie, które go na bezdroża wywiodły, muzy odpowiedzą:

> Przyjdzie czas, w którym wszystkie twe natchnienia wieszcze,
> Co dzisiaj jak sen marny w senność się rozwiały
> Kiedyś po twojej śmierci zmartwychwstaną jeszcze
> I ozdobią cię blaskiem niespożytej chwały.

Śliczna a pokrewna poprzednim jest „Baśń tęczowa", czarodziejka, co od kolebki biegła za poetą, niedościgniona, ale

> Warto, choćby widzieć zdala
> Ów zaklęty gmach z kryształu,
> Warto płacąc krwią i bólem
> Wejść w krainę ideału.

Pod odmiennem natchnieniem wyśpiewał poeta pieśń „Z egipskiego rytuału zmarłych", ale Ozyrysowi włożył w usta wyrok sądu ostatniego, któryby mógł znaleść miejsce w wielkiej trylogii Danta, bo jest w nim na dnie coś chrześciańskiego.

Ozyrys sądząc wielkich, sławnych i cichych, maluczkich, tak się odzywa:

> Wy! którzy dzieła spełniacie olbrzymie,
> Na nowe tory pchając ludów życie,
> Wy! co zwycięzko po ziemi kroczycie
> We krwi i trudzie, w jasności i dymie,
> Czynami swemi zapisując imię
> Na korze ziemi, na niebios błękicie
> Waszą jest głośna nieśmiertelność chwały!
> Waszym blask wieczny, który was wydzieli
> Z powszechnej istot ginących topieli
> I da wam żywot odrębny i trwały
> Pośród pokoleń, co was będą znały
> Jako swych wodzów i nauczycieli.
>
> Ale nie dla was słodki cień mogiły
> Nie dla was zmarłych wypoczynek święty —
> Wciąż nowe rzesze będą was sądziły

sek del. Sturma przystąpiła zaraz Delegacya do wyboru komisyi budżetowej mającej roztrząsnąć przedłożony projekt budżetu i wnioski swoje przedłożyć Delegacyi. Do komisyi tej wybrani zostali z pomiędzy delegatów Izby poselskiej wspominani wyżej trzej autonomiści pp. Grocholski, Hohenwart i Szrom, a nadto: Demel, Klier, Sturm, Russ, bar. Plener, Barenther, Beer bar. Oppenheimer, Suess, Stöhr, Ritter, a z delegatów Izby panów: bar. Engerth, ks. Khevenhüller, feld. por. ks. Lichtenstein, feld. por. Schmerling; bar. Hübner, hr. Falkenhein i bar. Hofmann (były minister).

Po wyborze wreszcie komisyi petycyjnej z 9 członków i zawiadomieniu ministra Haymerlego, że Delegacya austr. zaproszoną jest do Cesarza na zamek Budziński 25/i. m. o g. 12 w południe celem uroczystego zagajenia jéj obrad mową cesarską, jak się to dzieje corocznie, prezes zamknął dzisiejsze publiczne posiedzenie Delegacyi o godzinie 1 z południa. Następne publiczne jej posiedzenie odbędzie się dopiero w połowie przyszłego tygodnia, gdy komisya budżetowa delegacyjna przygotuje materyał do obrad rozstrząsnąwszy choć jeden dział zaprojektowanego budżetu.

Zaraz po zamknięciu publicznego posiedzenia delegacyj zgromadziła się jéj komisya budżetowa i ukonstytuowała się wybierając swym przewodniczącym bar. Hofmanna a zastępcą przewodniczącego p. Sturma, poczem rozdzielono referaty między członków komisyi, tj. oddano każdemu jeden dział budżetu do rozstrząsania i przedstawienia swych wniosków. Aby dać czas referentom do pracy, wyznaczono następne posiedzenie komisyi budżetowéj dopiero w sobotę 23go b. m., na którem przyjdzie pod obrady budżet wspólnego ministra skarbu.

Delegaci węgierscy zgromadzili się jeszcze wczoraj wieczór na poufną naradę w celu porozumienia się co do wyboru prezydyum i podziału delegacyi na sekcye. Na téj poufnéj naradzie obecny był także prezes ministrów Koloman Tisza i minister Orczy. Ponieważ w roku bieżącym przypada przewodnictwo w delegacyi węgierskiéj także na jednego z delegatów Izby poselskiéj, postanowiono wybrać prezesem Ludwika Tiszę (brata prezesa ministrów), a zastępcą przewodniczącego delegata Izby panów kardynała Haynalda. Porozumiano się także co do wyboru sekretarzy i kwestorów, oraz co do rozdziału wszystkich delegatów na pięć sekcyj, albowiem w delegacyi węgierskiéj jest ten chwalebny zwyczaj, że wszyscy delegaci rozdzieleni są na pięć sekcyj, z których każdéj przekazany jest jeden dział budżetu do rozpatrzenia, gdy natomiast delegacya austr. przekazuje cały budżet jednéj komisyi złożonéj z 21 członków, których większość przeważnie ze swego grona wybiera.

Dzisiaj, właśnie teraz o 7éj godzinie wieczór odbędzie się pierwsze publiczne posiedzenie delegacyi węgierskiéj, na którem ukonstytuuje się ona, wybierając prezesa i swoje biuro odpowiednio wczorajszéj naradzie; poczem ministeryum wspólne przedłoży delegacyi węgierskiéj, tak samo jak było z austryacką, swój budżet, który złożyło dziś w południe na ręce prezesa delegacyi austryackiéj, następnie delegacya rozdzieli się na sekcye stosownie do wczorajszéj umowy.

Na zakończenie niniejszego listu dodam, że w przedłożonym przez rząd projekcie budżetu wydatków wspólnych na rok 1881, wydatki zwyczajne i nadzwyczajne obliczone są na 107,911,636 złr., a przeto więcéj o 8,745,605 złr. niż w budżecie uchwalonym na r. b. Natomiast wydatek na utrzymanie zajęcia Bośni i Hercegowinie w 1881 r., nie wchodzący do powyższego budżetu, jest obliczony przeszło o milion mniéj, niż uchwalony na r. b. Delegacye będą się starały zmniejszyć o ile możności budżet wydatków.

Poznań 18 października.

Zgromadzenie katolików szlązkich w Wrocławiu nie mogło nas zostawić obojętnymi, posłużyło ono do zatwierdzenia łączności bratniéj z piastowską dzielnicą. Wśród licznych uczestników wiecu nie brakło ani duchowieństwa, ani obywatelstwa z Wielkopolski, widziano tam członków rodzin Czartoryskich, Radziwiłłów, Mycielskich, Chłapowskich, Kwileckich, Morawskich i innych. Arystokracya szlązka stanęła także w poważnym zastępie okazując zarazem i wiele przywiązania do Kościoła i wzorową odwagę w obronie swobód i praw zagrożonych.

(Ustęp listu streszczający obrady zgromadzenia katolików i wiecu polsko-katolickiego opuszczamy, gdyż już podaliśmy o tem dokładne sprawozdanie w *Czasie* z 20go b. m. (*Red.*)

Posiedzenia sekcyjne osobliwego ztąd były znaczenia i doniosłości, te zwłaszcza, które odnosiły się do pracy nad ludem roboczym, wystawionym na najzgubniejsze zarazy. Jest nadzieja, iż w tym kierunku wiele da się zrobić na wzór francuskich szkółek rzemieślniczych i błogiéj działalności pana de Mun. Prawdopodobnie niebawem wychodzić zacznie pismo polskie, tygodniowe, w Wrocławiu, p. t.: *Robotnik polski.*

Szczęść Boże poczciwéj pracy! A i u nas widnieją jéj zacne usiłowania. Rozwiązane przez rząd Towarzystwo oświaty odżyło ma w stowarzyszeniu czytelni ludowych. Lękamy się jednak, aby nie wyjałowiono znów tak dobroczynnéj instytucyi postawieniem jéj na wątpliwym gruncie. Tu potrzeba śmiałego wyznania zasad religijnych stojących na straży „narodowego pamiątek Kościoła“ nie zaś wymijających ogólników, jak to dotąd bywało, budząc nieufność w duchowieństwie, bez którego nic w tym kierunku zrobić się nie da. Ufajmy, że zacna myśl w nowéj dojrzewającej formie, odpowie wyrażeniom ogólnym i wyda nareszcie obfitsze owoce.

Culturkampf w najlepsze u nas gospodaruje, chociaż podczas uroczystości kolońskich wciąż o pokoju rozprawiano. Po dawnemu toczą się procesa sądowe przeciw kapłanom oskarżonym o wykonywanie nieprawnych funkcyi. Porwany za ponoc żołnierstwa X. Kucner skazanym został na 190 dni więzienia, X. Specs na 70 dni, X. Rost na 10 dni, ewentualnie na ciężkie grzywny. Organista z Jarocina za granie podczas mszy nieznajomego księdza skazanym został na 100 marek kary. Z dniem 1go października, stosownie do nowych ustaw, a z osobną bezwzględnością przeładowania, wzięto do wojska dwóch młodych kapłanów, X. Skrzypińskiego i X. Frankowskiego, z których pierwszy co dopiero święcenie w Rzymie ukończył studya teologiczne, drugi zaś ciężkim trudem, a wyrzuciła żal woli władz wojskowych powołany został pod karabin.

Śmierć hr. Kazimierza Potulickiego nową a znaczną wyrwała szczerbę w przerzedzonych szeregach naszego obywatelstwa. Powszechny szacunek jaki go otaczał, budził tem głębszy żal po jego stracie, tem żywsze zaś wywołuje oburzenie na nikczemne napaści pewnego poznańskiego pisma, które nie sromało się rzucać obelgi i niesłuszne oskarżenia na tę świeżą mogiłę. Nie mamy dość słów potępienia dla pisma przeznaczonego dla ludu, którego zadaniem jest stanowczo zatruwanie czytelników ciągłem podżeganiem jednych na drugich i szarpaniem wszystkiego co pomocą sprzężone posługuje nienawiści i podejrzeń.

Na dzień 3 przyszłego miesiąca odsłoniętym zostanie w katedrze poznańskiéj pomnik śp. X. prałata Jana Koźmiana. Mamy nadzieję, że liczne grono naszego zmarłego pospieszy złożyć nowe hołdy na grobie niezapomnianego mistrza. Pomnik ten, jak wiadomo, jest dziełem p. Oskara Sosnowskiego: Anioł zmartwychwstania z kararyjskiego marmuru siedzi u piedestału w którym, nad pięknym łacińskim napisem, sławiącym cnoty zasługi zmarłego, znajduje się popiersie tegoż samego dłuta.

Kraków 21 października. Trzeciego dnia swego pobytu na Śląsku tj. d. 19 b. m. udał się NPan cesarskim pociągiem z Cieszyna do Karwina, gdzie na dworcu kolei oczekiwał go hr. Larisch, duchowieństwo, naczelnik gminy i wogóle władze miejscowe, korporacye, młodzież szkolna itd. Mowę powitalną wygłosił naczelnik gminy Karwina, p. Kudielka, na którą Cesarz bardzo łaskawie w kilku słowach odpowiedział i zaraz udał się do zamku bar. Larischa. We Fryształcie znów witał go burmistrz, a tłumy zgromadzonego ludu wznosiły okrzyki: *Hoch! Niech żyje!* W zamku oczekiwała już u wejścia rodzina bar. Larischa. Cesarz o godz. 4 opuścił Fryształ, a powróciwszy do Cieszyna, udał się wprost na Strzelnicę, a zapisawszy tam swoje imię w księdze pamiątkowej i przypatrzywszy się chwilę strzelaniu, pojechał do koszar jazdy obrony krajowej, a ztamtąd wrócił do rezydencyi. O godz. 5 był obiad dworski.

Wczoraj odwiedził NPan Białę. Listy powyżej umieszczone wyczerpują opis pobytu NPana w tem mieście.

Francya.

Sprawa jenerała Cisseya nie jest zamkniętą. Przyjdzie ona zapewne na stół senatu, skoro ten się zbierze. Podajemy przeto szczegóły o niej ważne jako materyał. Minister wojny Farre zażądał od Cisseya wyjaśnień z powodu, że osoba jego wymienioną była w procesie dziennikarza Woestyna, który skazany został za posądzanie pułkownika Junga o udzielenie Prusakom dokumentów ministerstwa wojny, tyczących się mobilizacyi we Francyi. W procesie tym wymienionem było nazwisko żony Junga rozwiedzionej, pani Kaulla i posądzanie Cisseya o stosunki z nią. Jenerał Cissey, wezwany przez ministra o udzielenie wyjaśnień w tej sprawie, przybył z Nantes do Paryża, miał rozmowę z prezydentem Grévym i napisał następujący list do ministra wojny:

„Panie jenerale, W odpowiedzi na list, w którym żądasz odemnie wyjaśnień z powodu wieści o mnie głoszonych, upraszam Cię, abyś zechciał zwolnić mię od usprawiedliwiania się bezużytecznego, uwalniając mię od obowiązków dowódcy 11go korpusu.“

Le Phare de la Loire ogłasza następnie list udzielony mu przez jenerała Cisseya:

Jenerał Cissey, dowódca 11go korpusu, do ministra wojny.

Panie Ministrze! Wczoraj wobec namiętnych zaczepek prasy, chciałem przedewszystkiem uniknąć, aby powaga dowództwa nie doznała ujmy przez dyskusyę podwładnych i prosiłem Pana o uwolnienie mnie od moich obowiązków; zresztą w tej chwili chodziło o mnie, jako o człowieka prywatnego, od dawnych bowiem lat postanowiłem odpowiadać na te zaczepki tylko obojętnością i wzgardą.

Lecz dziś wzrastające te zaczepki dotykają mego honoru wojskowego. Podrażnione sumienie oburza się.

Figaro wiąże zajmującą nas sprawę z ustąpieniem mojem z ministeryum; miesza w to marszałka Mac-Mahona, prefekta policyi i biuro ministeryum wojny. Wszystko to jest fałszem, trzeba, aby o tem wiedziano.

Wreszcie artykuł podły, który Panu przesyłam (dziennik p. Laisant, *Petit Parisien*), jest koroną owych niecnych potwarzy, oskarżając mnie o zdradę. Niechaj się światło stanie; winienem to pięćdziesięciu latom mojej służby lojalnej, winienem wszystkim moim towarzyszom broni, winienem Senatowi, słusznie troskliwemu o honor swoich członków, a który nie odmówi żadnego z potrzebnych wyjaśnień.

Proces, który się toczył, był wadliwy; wbrew wszystkiemu, co było napisanem, nie byłem ani przesłuchanym, ani zapytanym. A jednak zręcznym zwrotem ponoszę dziś całe jego brzemię.

Wymagam, aby rząd nakazał śledztwo co do moich czynów. Czyż Pan mniej uczynisz dla mnie, jenerała dywizyi, niż uczyniłeś dla pułkownika Junga?

Jeżeli to śledztwo wypadnie na moją niekorzyść, jeżeli zamiast nierozwagi prywatnego człowieka, znajdzie się ślad przynajmniej upoważniający do tych potwornych zaczepek, wtedy niech orzeka sąd wojenny. Lecz póki to nie nastąpi, — aby człowiek, który przez lat pięćdziesiąt służył swemu krajowi; odbył chlubnie, powiedzieć to mogę, wszystkie nasze wojny; aby minister, który znalazłszy Francyę bardziej pokonaną niż w r. 1815, oddaną na pastwę Prusom i Komunie, dopomógł do podźwignienia jej i zbudowania wszystkiego, co istnieje; aby ten jenerał dywizyi był haniebnie splamionym, a rząd nie oburzył się i nie dał mu wyjaśnień, jakich się domaga — to niepodobieństwo!

Jenerał dowodzący korpusem 11ym, Senator
Cissey.

Rosya

Coraz częściej spotykać się dają w dziennikach rosyjskich wystąpienia tak wolne od tendencyi, niedawno jeszcze stale poślubionej, drażnienia i podbudzania Rusinów przeciw Polakom w Galicyi, a nawet tak jawnie przychylne dla Polaków, że ta rażąca a nagła zmiana frontu nietylko dziwić, lecz i pewną nieufność wzbudzać musi, rodząc mimowolnie domysły o jakichś tajemniczych sprężynach, kierujących dziś piórem publicystów rosyjskich. *St. Piet. Wiedomosti* np. umieszczają dziś artykuł wstępny następującej osnowy:

„Dobre owoce podróży Cesarza Austryackiego, Franciszka-Józefa po Galicyi, już widocznemi się stają. W właściwym czasie mówiliśmy w naszym dzienniku, że celem tej podróży było przedewszystkiem — pragnienie Cesarza wzmocnienia węzłów, łączących jego dynastyę z narodami Galicyi i Bukowiny, tudzież pojednania różnych politycznych i narodowościowych partyj w tych krajach, aby zgoda owych partyj utrwaliła jeszcze bardziej przewagę autonomicznego gabinetu hr. Taaffego w parlamencie wiedeńskim. Domysły nasze sprawdziły się. Czytaliśmy bowiem następnie w różnych dziennikach polskich, że Polacy postanowili rzeczywiście podtrzymywać w parlamencie politykę Czechów i Morawian, dążącą do tego, aby § 19 zasadniczych ustaw konstytucyi, nie pozostawał, jak to było dotychczas, martwą literą, lecz aby równouprawnienie wszystkich języków i narodów, stało się rzeczywistością i faktem. Chociaż Polacy i Rusini nie zupełnie chcieli dotychczas uznawać (?) że powyższy paragraf służy zarówno Rusinom, jak i im, ale teraz, po podróży Cesarza Franciszka Józefa po Czerwonej Rusi, gdzie Rusini z takim zapałem witali wszędzie i przyjmowali swojego Monarchę, Polacy i Rumuni już nie zechcą odmawiać braciom swym Rusinom należnych im praw, Rusini zaś niebędą już mieli przyczyn rozwodzić się z żalami i skargami swojemi, często przesadnemi, na Polaków. Dzięki powszechnemu dziś nastrojowi zgody i pokoju, stosunki między Polakami a Rusinami zaczynają przybierać zwrot pojednawczy, czego w żaden sposób niemożna mieć za złe przedstawicielom narodowości rusińskiej, lecz owszem zachęcać ich do tego i w tem popierać trzeba. Nadzwyczaj dobre w tym względzie wrażenie zrobiło wystąpienie niedawno deputowanego rusińskiego X. Ozarkiewicza, który w swym artykule, ogłoszonym w dzienniku *Diło*, z wielkiem przejęciem wypowiada myśli pojednawcze i z nieudanym zapałem mówi o miłości braterskiej dla swych ziomków Polaków, a to tak dalece, że galicyjskie dzienniki polskie niemogą się dość nacieszyć tak przyjaźnem i braterskiem usposobieniem dla Polaków reprezentanta partyi rusińskiej w Galicyi. Teraz jest już nadzieja, że rusińscy deputowani w parlamencie wiedeńskim nie będą podawali głosów za partyą germanizatorską Herbsta przeciw Czechom, Polakom i Słoweńcom, jak to działo się dotychczas, ale utworzą łącznie z Czechami, Polakami, Słoweńcami i Dalmatyńcami, znakomitą większość w parlamencie, a naówczas, drogą wzajemnych ustępstw i zgody braterskiej, będą niezawodnie w możności osiągnięcia tak pożądanego dla siebie wprowadzenia rusińskich szkół ludowych i średnich, oraz rusińskiego języka w sądach i administracyi miejscowej. Byłoby nadzwyczaj pożądanem, aby podróż Cesarza Franciszka Józefa po Galicyi wywołała tak pomyślny wpływ na szczere pojednanie dwóch bratnich na jednej ziemi żyjących plemion i aby taki nastrój pojednawczy zapuścił jaknajgłębsze korzenie, gwoli obopólnemu dwóch narodów dobru.“

Tyle *St. Piet. Wied.* Przyznajmy, że podobne wystąpienie dziennika rosyjskiego jeszcze przed kilka miesiącami było niepodobieństwem.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 21 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, po załatwieniu czynności administracyjnych Dr **W a r s z a u e r** zastanawiał się nad wartością chlorku pilokarpinu środka zaleconego w błonicy (*diphtheria*), przez Dra Guttmanna z Konsztatu (Constadt) na Górnym Szląsku, poczem żywa nad tym przedmiotem toczyła się rozprawa. W końcu postanowiło Zgromadzenie wyrazić prof. Drowi Blumenstokowi redaktorowi *Przeglądu lekarskiego* przez wysłaną deputacyę złożoną z prezesa, wiceprezesa i dorocznego sekretarza serdeczną swą radość z powodu szczęśliwego wyzdrowienia.

— Wczoraj rano policya zatrzymała w tutejszym dworcu Szymona Pacochę, kuchcika, 21 lat liczącego, z Lask, i Jana Łysiaka, parobka, 22 lat, z Cieklina w powiecie Jasielskim, którzy z nader ograniczonemi pieniędzmi, niewystarczającemi na podróż, wybierali się do północnej Ameryki, zachęceni ciągłem wychodźtwem włościan z Jasielskiego. Wkrótce po zatrzymaniu tych osób, nadesłano tutaj z Jasła telegram, żądający przytrzymania Pacochy, jako zbiegłego z służby z dworu w Gorajowicach.

— Prezydent miasta Krakowa Dr Zyblikiewicz opuścił Rivę nad jeziorem Garda.

— Wczoraj wieczór odbyły się wybory zarządu Resursy mieszczańskiej na rok przyszły. Wybrano ponownie prezesem p. Teodora Baranowskiego prezesa Izby handl. przem.; wiceprezesem p. Antoniego Szczepańskiego, radzcę sądu kraj. Komitet składają pp. Władysław Glixelli, radca dworu Franc. Keller, Dr. Faustyn Jakubowski, Tomasz Górecki, Kazimierz Bartoszewicz, Jerzy Goebel, Dr Fel. Czesnak, Józef Louis radca sądu krajow., Konstanty Wiszniewski, Jul. Aug. John, Dr Maks. Machalski, Ant. Sapalski. Komisyę kontrolującą składają: Józef Baranowski, Henryk Engel, Wit. Mokrzycki, Józef Trauczyński.

— W sobotę przedstawioną zostanie po raz pierwszy na tutejszej scenie słynna najnowsza komedya Wiktoryna Sardou: *Daniel Rochat.* Próby z tej sztuki odbywają się codziennie, a obsada obiecuje, iż będzie wykonaną wzorowo.

— Diorama przedstawiana przez Dra Winklera w sali saskiej, liczną ściąga publiczność, zwłaszcza odkąd wyjaśnienia dawane są w języku polskim. Olbrzymia ta diorama budzi istotnie pewne zajęcie a pochwały oddawane jej przez dzienniki zagraniczne, o których wspominaliśmy przed kilku dniami wcale nie wydają się przesadzone. Zaletą tych przedstawień jest w pierwszym rzędzie ich pożytek, zapoznają bowiem plastycznie z wielu szczegółami z dziedziny jeografii i dlatego można je zalecić uczącej się młodzieży, a powtóre samo wykonanie jest staranne tak iż mile się spędza te dwie godziny wieczorne. Przedstawienia dioramy już tylko kilka dni dawane będą w Krakowie.

— P. M. Friedberg, skrzypek, który w zeszłym roku zaszczytnie dał się słyszeć w naszem mieście w koncercie danym w teatrze, w przejeździe z Weimaru, gdzie zachwycał grą swoją Liszta, W. księcia Weimarskiego i świat muzykalny, urządza wieczorek muzykalny w sali prób tutejszego Towarzystwa muzycznego, z współudziałem pp. Niedzielskiego, Singera, Bobińskiego i amatorów, w poniedziałek 25 b. m. o godzinie 8ej wieczór. Biletów dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Program wieczorku podamy później.

— Od dnia 31 b. m. urząd telegraficzny w Jarosławiu przydzielony będzie do tamecznego urzędu pocztowego.

— NPan przeznaczył z prywatnej swej szkatuły 200 złr. na odnowienie katedry gr. kat. Ś. Jerzego we Lwowie.

— Dzisiaj rano zakończyła żywot doczesny w Luboni w W. ks. Poznańskiem Tekla z hr. Ostrowskich **T a d e u s z o w a M o r a w s k a**, córka wojewody Tomasza Ostrowskiego i Antoniny z Michałowskich, zaślubiona synowi jenerała Morawskiego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

— We wtorkowem numerze *Czasu* donieśliśmy z dzienników wiedeńskich, że policya lwowska zawiadomiła policyę wiedeńską o zniknięciu ze Lwowa kupczyka Henryka Menkesa, który przeniewierzył 18,000 rubli, 8,000 złr. i 150 imperyałów. Otóż p. Menkes nie znikł i pieniędzy mu powierzonych nie ukrył, lecz wypłacił je jak należało i wrócił do Lwowa. Rzecz wyjaśniła się. Pieniądze te miał p. Menkes wysłać do Podwołoczysk bezzwłocznie, ale gdy przyjechał na dworzec kolei, już było za późno, aby poczta podjęła się wysłania ich najbliższym pociągiem; p. Menkes wsiada przeto do odchodzącego pociągu, przybywa do Podwołoczysk, płaci i z kwitem wraca do Lwowa. Gdy jednak nazajutrz nie zjawił się w kantorze swoim i własny ojciec zaniepokojony, że syn w domu nie nocował, począł się o niego dopytywać, urosło mniemanie, że zbiegł z pieniędzmi. A przyczyną tego wszystkiego było, że p. Menkes nikogo nie zawiadomił o swojej nagłej podróży do Podwołoczysk.

— **Rosochacz** 18 października.

Niezwyczajna w roku bieżącym pokazała się ilość wilków na Podolu. Główne siedlisko obrały sobie w lasach Jagielnickich, należących do hr. Karola Lanckorońskiego w starostwie Czortkowskiem. Od lipca ciągle nawiedzają okoliczne wsie; niema prawie dnia, żeby w której nieporwały konia, owcy, lub trzody, a w końcu tak się rozzuchwaliły, że w Rosohaczu w noc jasną księżycową na środku wsi porwały dwa konie; drugi raz w samo południe z pomiędzy licznej drużyny pastuszków porwały owce. Starostwo Czortkowskie zarządziło 16 października już 5tą z kolei obławę. Ubito do tej pory 7 wilków i jednego wielkiego odyńca. Na ostatniej obławie 16 października, na której było przeszło 1000 pogonki i 37 strzelców, zabił p. Łobocki wilczycę; p. Medwej, nadleśniczy lasów Jagielnickich, ogromnego wilka. Po skończonej obławie ludzie powracający do domów spotkali dwa wilki na polach między Jagielnicą a Losolówką spokojnie przechodzące z lasu do lasu.

— W Kaliszu rotmistrz Blank wyzwał na pojedynek pułkownika Rogowskiego, a gdy ten odmówił, zelżył go. Dnia 15 bm. Rogowski spotkawszy Blanka na ulicy ranił go dwoma wystrzałami z rewolweru i wyjechał do Warszawy dla wytłumaczenia się.

— Baron Dinglstadt, dyrektor cesarskiego teatru w Burgu oraz opery, zwolniony został z obowiązków dyrektora nadwornej opery, a w jego miejsce mianowany został kapelmajster Jahn z Wiesbadenu.

— W d. 17 b. m. odkryty został w Maros-Vásárhely pomnik jenerała Bema. Na uroczystość tę międzynarodową zjechały deputacye węgierskie, których było pareset, przeważnie siedmiogrodzkie i szeklerskie, oraz deputacye uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego, które powitał na dworcu kolei żelaznej prezes komitetu pomnikowego Dr Knöpfler. Następnie przemówił po polsku inżynier kolei p. Kokosiński, kładąc nacisk na niezmienną przyjaźń, jaka trwała przez wieki, trwa obecnie i trwać będzie między Węgrami i Polakami. W imieniu Polaków odpowiedział p. Józef Sadecki, młody historyk, mówiący po polsku. Uroczystość odkrycia pomnika odbyła się wśród najpiękniejszej pogody. Obszerny plac okolony sztachetami, na którym wznosi się pomnik, przepełniony był ludem, objawiającym nieopisany zapał. Wszystkie domy były strojnie przyozdobione, na balkonach i w oknach widać było piękne toalety dam. Wszystkie znaczniejsze miasta i miasteczka uświetnione zwycięstwami Bema, były na tej uroczystości reprezentowane. Po odśpiewaniu narodowego hymnu węgierskiego przemówił prezes komitetu pomnikowego, a następnie wśród odgłosu salw moździerzowych i pełnych zapału okrzyków, spadła płócienna osłona z pomnika. Wtedy składać poczęto na piedestalu wieńce najprzód od miasta Maros-Vásárhely potem od innych miast węgierskich. Młodzież polska złożyła srebrny wieniec laurowy, i wtedy to okrzyki *elien* brzmiały bez końca. Z kolei poeta węgierski Szasza oddeklamował własną odę, malując bohaterskie czyny Bema, która silne na słuchaczach wywarła wrażenie. Po nim rozwinął pan Bereczky historyę pomnika, a w końcu prezes komitetu p. Borostnyaj oddał z stosownem przemówieniem pomnik miastu, jako relikwię narodową. Odśpiewanie narodowego hymnu *Szozat* zakończyło uroczystość. O godzinie $4^1/_2$ odbył się bankiet do którego zasiadło 400 osób, a wieczorem galowe przedstawienie w teatrze, gdzie po odegraniu hymnów narodowych węgierskiego i polskiego przedstawiono dramat Jókaia *Męczennicy miasta Sigetu*, poprzedzony alegorycznym obrazem z żywych osób wyobrażającym apoteozę Bema.

— Biuro francuskiego Towarzystwa przemysłowego w Paryżu było w dniu 12go b. m. widownią krwawego zajścia. Młody urzędnik Emil Dossel pracował przy stole szefa biura p. Roberta Bertranda. Ku południowi prosił go Dossel o pozwolenie wyjścia za własnym interesem, czego mu tenże odmówił. Z tego powodu wszczął się spór między nimi; Dossel pozwolił sobie obelżywego słowa, a Bertrand oświadczył, że wniesie zażalenie do dyrektora. Wtedy Dossel który podczas tej kłótni obcinał sobie wielkiemi nożycami paznogcie, rzucił je z takim impetem na stół, że ostrym swym końcem utkwiły w lewej piersi Bertranda. Zraniony lekkiego tylko doznał w pierwszej chwili bólu, powstał spokojnie i udał się do biura, w którem się znajdował dyrektor i dwaj członkowie Rady zawiadowczej i rzekł do nich: „Widzicie panowie! co mi zrobił Dossel“. Mówiąc to wyciągnął z rany nożyce i natychmiast wytrysnął z niej cienki promień krwi, przyczem wydawszy krzyk Bertrand padł na ziemię. W godzinę potem umarł. Rana miała półtora centymetra długości a 4 centimetry szerokości. Nożyce utkwiły w sercu. Nieszczęśliwy sprawca zbrodni, który prawie utracił przytomność, został w dwie godziny potem w domu

---

I naruszały grobowiec zamknięty,
Będą przetrząsać wszystkie życia męty
Aż przeklną jutro — to, co wczoraj czciły.

. . . .

Natomiast Ozyrys zwracając się ku cieniom cichym, bezimiennym, kapłanom domowego ogniska, którzy niezranili w pochodzie nikogo:

Wolni od sławy, która przez zwaliska
Idąc przebojem, nieraz łzy wyciska
I burzy szczęścia lepiankę ubogą,

tym duchom obiecuje pośmiertne wiano. Wszak nie inaczej brzmi przypowieść Pisma: „błogosławieni cichego serca, albowiem posiędą Królestwo niebieskie.“

Jeszcze powraca poeta do opuszczonych muz w wierszu „Lykofron do Fatum“ i w wierszu „Bóstwo tajemnicze“:

I nieraz dzikie zgraje
Wydały mnie pożodze —
A zawsze większy wstaję,
Piękniejszy z ruin wschodzę.

Mnie topór nie powali,
Chociaż rozbija głaz,

Lecz kształt mój doskonali
Każdy zadany raz.

Do tego działu zaliczyć trzeba humorystyczny wiersz „Napad na Parnas“, gdzie Febus przez pomstę za bunt przeciw poezyi nowych pozytywistów wsadza na pegaza i każe, by w piosence streścili świata mądrość nową.

Wnet Parnasu cały wzgórek
Stanął w niemem osłupieniu,
Słysząc romans dwóch komorek
W pacierzowym tkwiących rdzeniu.

Pieśń na nowe pchnięta tory
Materyalną wziąwszy suknię,
Do mózgowej sięga kory,
Po nerwowym pędzi włóknie.

Serc pragnienia i zachwyty
I myśl każdą i uczynek
Wyprowadza z walki skrytej
Wirujących wciąż drobinek.

W nieprzerwanym kreśli wątku
Organizmów epopeję,
Odtwarzając od początku
Protoplazmy pierwsze dzieje.

I w powszechnej bytu walce
Przez rodzajów zmiany skacze...
Aż w rozpaczy łamiąc palce
Upadają w proch słuchacze.

Wyrwaliśmy tu na próbę kilka strofek, kilka listków z tego wieńca przeplatanego cierniami, poetycznego, że tak powiemy *credo* autora. Jest tu pewna doza melancholii, która nie dochodzi do *Weltschmertzu* i wyleczyła się z byronizmu; jest tu wiara idealisty, który wyznaje religię piękna, nawet piękna i poezyi nieśmiertelność, siłę odradzania się, ale której coś braknie do zupełnej samowiedzy, w imię jakich prawd i sił odrodzi się to, co dzisiejszy odtrąca świat. Poeta nie darmo zwierza swe myśli to bogom Olimpu, to bożyszczom egipskim, bo zdaje się należeć do tej szkoły idealizmu, która w pochodzie ludzkości upatruje tylko „zmian i przeobrażeń łańcuch“ bogów upadające posągi i nowe wznoszące się ołtarze, a nie dostrzega ostatecznego zwycięstwa jednej niewzruszonej prawdy, której piękno tylko odblaskiem.

Śliczne, lekkie jak obłoczki igrające z księżycem w nocy letniej są Pieśni z Albumu przypisanego p. Maryi z Branickich Tarnowskiej w zamian za gałązkę z kowieńskiej doliny. Autor jest mistrzem w tym rodzaju ulotnych wierszyków, w których umie mięszać erotycznych wspomnień łezkę, z lekkiej ironii kropelką, uśmiech wesoły pełen humoru z czemś smętnem i głębszem — a wszystko od lane w wierszu, którego końcówki same się dobierają a słowa niewyszukane. Misterność to główna artystyczna cecha, po której poznać można poezye E...lego, wśród wielu innych. Niemniej odznacza autora dar patrzenia w naturę świeżym okiem i opowiadania jej odwiecznych piękności w nowy, niekonwencyonalny sposób. Nie popadając nigdy w manierę, w powtarzanie siebie w monotonność, ma poeta pewien odrębny, sobie tylko właściwy styl poetyczny. Nie jest jednak zawsze równy, i moglibyśmy przytoczyć kilka wierszy z ostatniego tomu, na których znać pewne zaniedbanie czy znużenie.

I znów dalej dział liryczny, gdzie chwile smętne, chwile gdy poeta „sam na sam“ z gościem „nieszczęściem“ przeplata weselszemi wrażeniami, obrazem karnawału i t. d.

Nie cytujemy już więcej, bo trzeba by się nad każdym wierszykiem zatrzymać, porównywać, dysekować, podnosić ładniejsze, wskazywać słabsze. Nie możemy pominąć przekładu trzeciej pieśni Piekła Danta. Przekład jest wolnym, ale na tej swobodzie zawisła często tajemnica tych poetów tłomaczów, którzy przedwiekowe zbliżają nam arcydzieła i w świeżej podają szacie. Jak w przekładzie E...lego brzmi znany napis:

Per me si va nella città dolente
Per me si va nel eterno dolore
Per me si va fra la perduta gente
Lasciate ogni speranza voi ch'entrate.

Przezemnie droga do boleści grodu,
Przezemnie droga na wieczyste męki:
Do zgubionego na zawsze narodu.

Sprawiedliwości mego Stwórcy dzięki
Ugruntowana przez moc Boską w bycie
Wyszłam z mądrości i miłości ręki.

Przedemną żadne nie wszczęło się życie
Prócz odwiecznego — i ja wiecznie stoję.
Rzućcie nadzieję, wy co tu wchodzicie!

Wiersz ostatni uległ w przekładzie przerzuceniu, ale tok myśli wiernie oddany. Kto wie czy kiedyś z rąk E..lego niedoczekamy się w całości przekładu wiekopomnej epopei. Tem życzeniem kończymy przegląd trzeciego tomu poezyi, który choć z urywków złożony, ma pewną wewnętrzną całość, ma pewną jednolitość natchnienia.

(Dokończenie nastąpi).

zaaresztowany. Należy on do zamożnej rodziny, siostra jego posiada 80 000 liwrów rocznego dochodu, sam zaś posiadał wielki majątek, który utracił, co go zmusiło przyjąć skromny urząd przy Towarzystwie przemysłowem. Oświadczył on przy śledztwie że nie miał zamiaru szefa swego zranić, lecz w gniewie nagle rzucił na stół nożyce nie przewidując niebezpieczeństwa.

— **Londyn** 14 października.

Po letnich tutaj występach podczas sezonu, pani Modrzejewska udała się na wieś a następnie do kąpiel morskich. Potem występowała przez dwa tygodnie na prowincyi w Liverpoolu i Leeds, nareszcie powróciła tutaj dla przygotowania przedstawienia *Maryi Stuart*. Artystka nasza zamieszkała w prywatnem mieszkaniu na „Sloane Street." *Marya Stuart* wystawioną została po raz pierwszy w sobotę 9go b. m. w tym samym teatrze, w którym p. Modrzejewska występowała w lecie. Artystka doznała w tytułowej roli takiego przyjęcia, jakiego od lat nie było w Londynie. Powitała ją burza oklasków i okrzyków, o jakiej tu nikt dotąd nie miał wyobrażenia. Publiczność bardzo licznie uczęszcza na przedstawienia i wciąż bardzo gorąco przyjmuje królowę szkocką. Sztuka wywołała ogromne między krytykami a nią razem i pani Modrzejewską. Łatwem to było do przewidzenia, ponieważ tragedya ta zaraca się wprost przeciw wszystkim uprzedzeniom angielskim i protestanckim. Co się tyczy pani Modrzejewskiej, to *Times* i *Observer* bardzo przeciw niej powstają, ale o ile wiem, zachodzą tu osobiste powody. *Standard* i kilka innych pism są słodko-kwaśne, lecz wielka większość dzienników i przeglądów, a mianowicie wszyscy krytycy znaczniejsi i znani, ogromnie się unoszą nad grą polskiej artystki. J. Knight w *Globe* nazywa występienie p. Modrzejewskiej w roli *Maryi Stuart* „*on of the great achievements of the age.*" *Whitehall review* powiada, że Modrzejewska przejdzie (*will outshine*) wszystkie żyjące tragiczki. Najpierwszy z krytyków tutejszych Clement Scott w *Daily Telegraph*, który przy pierwszych letnich występach był surowszy dla p. Modrzejewskiej, teraz nadzwyczajnie ją chwali i zupełnie zmienił swoje własne zdanie. Sala w *Illustracyi Londyńskiej*, Labouchère w *Truth*, Dayton Cook w *World*, Navy Thomas w *Daily News*, *Referee*, *Sportman*, *Vanity-Fair* i wiele innych pism, wszystkie nadzwyczajnie ją wychwalają i poniekąd wyrażają się.

— W Hiszpanii na drodze z Ponferrada do Gallicyi most żelazny, jeszcze nie ukończony, załamał się d. 18 b. m. Zabity został inżynier i pięciu robotników a sześciu jest rannych.

— Chiny cywilizują się, z przyjmujemy kosmopolityzmu. Jeden z dzienników rosyjskich donosi, że wiele z operetek francuskich, między innemi *La fille du regiment*, *La belle Galathée* i kilka jeszcze sztuk Offenbachowskich zostały przetłumaczone na język chiński dla przedstawienia na scenach miast państwa Niebieskiego. Godnem też jest uwagi, że według praw chińskich, sztuk scenicznych tłumaczonych z obcych języków i wystawiać na scenie nie wolno bez zgody na to autorów, których prawo przestrzega bardzo wysokie honorarium i tantiemy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Wydrycha za kradzież, Scierok w niewiadomem miejscu, które od niego odebrano; Marcina Miądzika, poszukiwanego za czeszaw; za pijaństwo 6 osób.

W policyi znajduje się koń siwy z uździenicą, którego właściciel zgłosić się może.

W policyi znajdują się rzeczy ... Józef Steinkeiner, maszynista kolejowy i Sebald Kawlinowski.

TEATR. We czwartek d. 21go października: Komedya w 5 aktach Molliera, przełożył J. Narzymski: *Skąpiec*. — Początek o g. 7.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 10ej do 1ej przed południem, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 1ej bezpłatnie.

— Dnia 21go października pochmurno; termometr od 5°0 doszedł do 8°8 O. Barometr spadł bardzo nisko d. 21go o g. 7ej rano stan jego był 726'5 millim., termometra 6'4 C. Wiatr wschodni.

W piątek dnia 22go października: Ś. Korduli i Alodyi pp. m.

Wiadomości bibliograficzne.

W tych dniach opuściła prasę mała książeczk p. t. *Zagadnienia rachunkowe do liczby 20, urozmaicone i zastosowane dla I roku nauki tak szkolnej jak prywatnej*, ułożył Adam Wyrobisz, nauczyciel w Osieku. Kraków 1880 8° str. 43. Książeczka niniejsza oprócz przedmowy, w której się mieszczą wskazówki metodyczne, zawiera w sobie do rozwiązywania same zagadnienia rachunkowe, bardzo trafnie ułożone, wszystkie prawie wzięte z życia praktycznego, codziennego. Praca ta nauczycielom szkół ludowych może oddać bardzo dobre usługi, zwłaszcza ze względu na trudności, jakie nasuwa nauka rachunków w klasie 1ej.

— Powieści Kraszewskiego w przekładzie niemieckim. Hartleben w Wiedniu wydaje p. t. „*Wybór dzieł J. I. Kraszewskiego*" „Hrabina Cosel" 2 tomy, „Ulana" 1 tom, „Sfinks" 3 tomy.

— W 4 zeszycie *słoweńskiego dziadelnihe ochotnik* (słowackiego teatru amatorskiego) mieści się komedya Fredry „Damy i huzary", tłumaczona na język słowacki. Wyszła z druku w Turczańskim Ś. Marcinie 8° 79 str. nakładem wspólnym.

— Ostatni Nr. *Światosora* zawiera piękne wykonaną rycinę „Wesele wiejskie w okolicy Krakowa," podług akwareli J. Kossaka.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza złożyła J. Niemorszańska 3 ruble.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 17 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2142, średnio-ciężkiej węgierskiej 1207, ciężkich bagonów 794; razem 4143 sztuk.

Galicyjską płacono od 32 do 38, 40 str.; średnio-ciężką węgierską 45 do 50 str.; ciężkie bagony 50 do 53 str. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 19 października.

Okowita. Na naszem targowisku takżamo 34·50–34·75 str.

Peszt 18 paźdz.: 33·50—34 — str. — Wrocław, 18 paźdz.: w miejscu 58·— mrk. płacono, na paźdz. 57·50 płacono — Szczecin, 18 paźdz.: w miejscu 58·30 mrk., na październ. 58·— mrk., na październ.-list. 57·50 mrk., na kwiecień-maj 58·3 mrk. Berlin, 18 paźdz.: w miejscu 59·50 mrk., na paźdz. 59·20 mrk., na paźdz.-listop. 58·80 mrk., na kwiecień-maj 59·70 mrk. — Paryż, 18go paźdz.: na miesiąc 64·— frk., na listopad 63·75 frk, na grudz. 63·75 frk., na styczeń-kwiecień 64·— frk.

Nafta. Wiedeń, 19 paździer.: za 100 kilo dworc.: za 20·50—21·— str. — Tryest, 18go paźdz.: za 100 kilo bez cła 14·75——. Br. Brema, 18 paźdz.: za 50 kilo 10·30 mrk. — Hamburg, 18 paźdz.: w miejscu 10 80 mrk. — Szczecin 18 paźdz.: na listop.-grudz. 10·80 mrk. — Antwerpia, 18go paźdz.: za 100 kilo 27·75 frk. — Nowy Jork, 18go paźdz.: za galonę $11^{1}/_{4}$ ct. pap., w Filadelfii $11^{1}/_{4}$ ct. pap.

Rzeszów 15 paździer. Płacono za hektolitr pszenicy 9·26 str. żyta 7·18 str., jęczmienia 4·52 owsa 2·65 str., grochu 6·97 str., fasoli 7·20 str., kukurydzy 4·80 str., prosa 4·92 str., ziemniaków 2·— str., za 100 kilogr. koniczu 4·— str., siana 3·80 str., słomy 2·80 str., kopa jaj 1·30 str.

Tarnów 15 paździer. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·95 str. żyta 9·56 str., jęczmienia 7·85 str., owsa 6·05 str., grochu 8·15 str., ziemniaków 2·20 str., koniczu 3·40 str., siana 2·40 str., słomy 1·20 str., litr okowity — centów, kilogram masła —·92 centów.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 18 paździer. — Wiedeń: pszenica 11·70 do 12·70 str. żyto od 10·— do 11·30 str.; okowita pszenica 10·50 str.; 34·50 do 34·75 str. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·60 do 11·65 str.; rzepak (sierp.-wrzes.) od — do — str. — Berlin: pszenica żółta (listop.-grudz.) 210·—; żyto —·—; spirytus loco 59·50; olej rzepakowy 53·60. — Szczecin: pszenica —·—; żyto —·—; rzepik (jesień) —·— str. — Paryż: mąka 159 kilogr. 60·— str.; olej rzepakowy 73·—; spirytus —·— str. — Wrocław: pszenica —·—; żyta —·— str.; owies —·— str.; spirytus —·— str.; kukurudza —·— str. — Kolonia pszenica —·—

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

(NADESŁANE.) (2944)

Ostrzeżenie.

W grudniu 1879 roku ogłosiliśmy w pismach polskich:

„*Do panów Wydawców tanich przedruków*

Mnożące się ostatniemi czasy ogłoszenia tanich wydawnictw, nie oglądają się wcale na prawa własności literackiej.

Wydawcy ogłaszają bowiem publiczności nazwiska polskich pisarzy, do których publikacyi bądź firma nasza ma wyłączne prawo, bądź jesteśmy prawnymi zastępcami wydawców, lub rodzin autorów nieżyjących.

Pragnąc oszczędzić pp. wydawcom niepotrzebnych kosztów, wynikających z samowolnie dokonanych przedruków, przeciw którym bronić się będziemy prawnie, zaś dokonanych przedruków tąż drogą poszukiwać nieomieszkamy, donosimy, że *o wszelkie przedruki z dzieł Adama Asnyka (El...y) Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Bohdana Zaleskiego, (Seweryna Goszczyńskiego, Henryka Rzewuskiego, należące do p. Lewentala w Warszawie), poczynimy kroki sądowe.*

Przy tej sposobności zawiadamy, że celem zpopularyzowania pierwszych naszych pisarzy, dzieła Zaleskiego, Słowackiego, Krasińskiego i innych drukujemy w naszej „*Bibliotece kieszonkowej.*"

Ceny wydań naszych są tańsze od wszystkich dotychczas istniejących.

Lwów d. 12 grudnia 1879 r.

Gubrynowicz i Schmidt."

Ponieważ w roku bieżącym *Księgarnia Polska we Lwowie i drukarz W. Angelus w Tarnowie*, powtarzają ogłoszenia z wymienieniem nazwisk powyżej przez nas przytoczonych autorów, zaś *drukarz Angelus przedrukował właśnie „Obrazy litewskie" J. Chodźki*, będące wyłączną własnością księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie, oświadczamy, że nabywszy prawa od p. J. Zawadzkiego dla Galicyi i Ks. Poznańskiego na wydawnictwo dzieł J. Chodźki, wszelki tychże przedruk prawnie dochodzić będziemy.

Lwów 3go października 1880 r.

Gubrynowicz i Schmidt.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Podajemy dziś w korespondencyi z Pesztu (△) sprawozdanie z pierwszego posiedzenia delegacyi austryackiej. Prezesem wybrany został hr. Coronini, wiceprezesem książę Czartoryski, z początku zaś przewodniczył fzm. Schmerling, jako najstarszy wiekiem. Fzm. Schmerling miał mowę wojskową, hr. Coronini polityczną. *N. fr. Presse* przepowiadała, że z prawicy nikt nie będzie do żadnej komisyi wybrany; przepowiednia nie spełniła się, gdyż z prawicy trzech członków zasiada w komisyach. Zwracamy atoli uwagę na dzisiejszy list peszteński, który sprawę tę wyjaśnia. Dotychczas obie delegacye, austryacka i węgierska załatwiły tylko zwykłe formalności; prace merytoryczne rozpoczną się dopiero w przyszłym tygodniu. Księga Czerwona ma być przedłożoną dopiero za tydzień.

Dzienniki, jak łatwo pojąć, zajmują się dziś przeważnie przedłożonym delegacyom budżetem, a w pierwszym rzędzie budżetem ministerstwa wojny. *N. fr. Presse*, *Deutsche Ztg* i *Vorstadt Ztg* przestrzegają swych politycznych przyjaciół w delegacyi, aby się nie kusili utraconą zdolność do rządzenia swego stronnictwa okupywać ochoczem uchwaleniem żądań administracyi wojskowej. Z drugiéj strony *W. allg. Ztg* każe wiernokonstytucyjnym delegowanym dobrze namyślić się, żeby przez drobnostkową oszczędność i po większéj części bezowocne usiłowania wykreśleń, sobie i bronionéj przez siebie sprawie więcéj nie zaszkodzili, niż pomódz mogą finansom państwa, a zarazem aby pamiętali, iż wielki już czas zmienić tę taktykę i nauczyć się jak w Austryi należy stosować „polityczną dynamikę." Pomiędzy obu temi kierunkami stoi *Presse*, która pozycye budżetu radzi badać z tą świadomością, że tego rodzaju budżety przedstawiają w całości swéj tylko nadzwyczajne wydatki, które usprawiedliwione są właśnie tym przejściowym swym charakterem. Wreszcie *Extrablatt* wstrzymuje się ze swem zdaniem, ponieważ chce wpierw słyszeć co bar. Haymerle powie na usprawiedliwienie potrzeby tak wysokiego budżetu wojskowego.

Komitet ośmnastu komisyi centralnej dla regulacyi podatku gruntowego zajmował się onegdaj taryfowaniem Krainy, któréj czysty dochód krajowa komisya szacunkowa podała na 3,001,232 złr. Kraina stosunkowo najwięcej zyska na regulacyi podatku gruntowego; jest to jedyny kraj, w którym oszacowanie wypadło niżej od dotychczasowego katastru. Wczoraj obradowano nad operatem Styryjskim.

Zjazd liberałów niemieckich w Austryi zwołany został na dzień 7 listopada do Wiednia. Konserwatyści Niemcy zgromadzić się mają na wiec dopiero po zjeździe liberałów.

Lord Houghton, który opowiadał swoją rozmowę z Arcyks. Rudolfem w Berlinie i przypisywał mu słowa, których książę ten nie mógł użyć, bo nie mógł chcieć uchodzić za sprawozdawcę o polityce dworu austryackiego, napisał znów do *Timesa* taki list: „Z waszej korespondencyi berlińskiej widzę, że niektóre dzienniki wyciągają stanowcze wnioski z bardzo właściwej odmowy urzędowego dziennika berlińskiego, gdy szło o przedrukowanie ostatniego mego listu do *Timesa*, aby przez to podnieść drobne znaczenie tego zajścia. Wszelako fakt ten jest znaczącym jako wskazówka, iż w Europie środkowej znaczna panuje różnica zdań w kwestyi wschodniej, którą dostrzegłem bawiąc w Berlinie i co mię spowodowało do unikania rozmowy w tym przedmiocie z dostojnemi osobami. Ale czułem i często mówiłem w parlamencie i poza parlamentem wbrew zdaniu mego politycznego szefa, że Anglia powinna wspierać przewagę austryacką na półwyspie Bałkańskim a wrazie nieszczęśliwego upadku Turcyi także nad Bosforem, jako najlepszą rękojmię dla Europy i cywilizacyi a znalazłszy się w towarzystwie Cesarzewicza austryackiego mniej może taiłem się z tem zdaniem, niż przy takiej sposobności należało."

Na list jenerała Cisseya, który podajemy powyżej, odpowiedział minister wojny jenerał Farre: „W procesie tyczącym się dwóch przypisywanych Panu listów, musiałem wstrzymać ich rozpowszechnienie, gdyż niezaprzeczyłeś ich prawdziwości. Rząd nie widział potrzeby zasięgnięcia zdania jakiejś komisyi śledczej i postanowił usunąć Pana na drodze dyscyplinarnej z dowództwa. Ze względu na służbę wojskową i na wysoką posadę przez Pana zajmowaną, kara taka jest ciężką. Inne fakta przypisywane Panu przez dzienniki, nie należą przed komisyę śledczą, lecz przed sąd wojenny. W zaczepkach tych i faktach nie znalazłem nic takiego, coby mi nakazywało zarządzić dochodzenie. Wydanie takiego rozkazu na żądanie Pana, zostawałoby w sprzeczności z bardzo jasnemi zasadami prawniczemi. Powołany przez Pana precedens nie istnieje. Wolno Panu pociągnąć przed sąd sprawców oskarżeń, na które się żalisz." Sucha ta odprawa przekonywa, że rząd pragnie poniżenia i upokorzenia jenerała, którego o bonapartyzm posądza.

Na Radzie departamentowej Sekwany wnieśli Bonnessan (inna depesza nazywa go Lamessan) i Guyot rezolucyę protestującą przeciw mowie Gambetty w Cherbourgu i żądającą bezwłocznego odwołania floty ze Wschodu. Prefekt zaprotestował znów energicznie przeciw tej uchwale i wniósł przejście do porządku dziennego, który też przyjęty został 31 głosami przeciw 20.

Minister Barthélemy de St. Hilaire zapewnił nietylko posła rosyjskiego, lecz oraz wszystkich posłów, iż rząd francuski użyje wszelkich środków, jakich mu ustawy dostarczają, dla zapobieżenia, aby komuniści czy w dziennikach swoich czy też na zebraniach nie wzywali do królobójstwa. Natomiast wyprawili zwolennicy Komuny owacyę na cześć Feliksa Pyata i na zebraniu swem obwołali Berezowskiego prezesem swoim. W ten sposób utrudnili mu amnestyę, jeśliby kiedykolwiek miano myśl udzielenia amnestyi deportowanemu.

Rząd namiestniczy Irlandyi rozciągnął stan oblężenia na hrabstwo Kerry, czyli właściwie ogłosił, iż bezpieczeństwo publiczne jest tam zagrożone i kazał wzmocnić służbę policyjną. Obok tego wyznaczył 1000 funtów sterl. nagrody za udzielenie takich objaśnień, któreby ułatwiły ujęcie morderców Downeya.

Post odbiera korespondencyę z Wiednia, w której donoszą, że w wiedeńskich kołach żądanie Czarnogórców, aby Porta zagwarantowała im spokojność ze strony Albańczyków, uważają za insynuacyę angielską w celu zapobieżenia pokojowemu oddaniu Dulcigna.

Ambasadorowie niemiecki i austryacki w Konstantynopolu, przypominając Porcie oświadczenie dane w świeżej nocie, że Dulcigno bezwarunkowo oddanem będzie, starają się skłonić Assima baszę, aby dał polecenie Rizie baszy do cofnięcia warunków, których Czarnogórcy wzbraniają się przyjąć. Dzienniki niemieckie wyrażają wogóle wiarę w pokojowe oddanie Dulcigna, popierając twierdzenie swe odebraną wiadomością, że w pobliżu Dulcigna znajduje się dziś już tylko 300 zbrojnych Albańczyków.

Riza basza zgromadził naczelników ligi Albańskiej i starał się skłonić ich do przyzwolenia na oddanie Dulcigna, oświadczając im, że taka jest stanowcza wola Sułtana i przedstawiając im od siebie, że przez to jedynie Turcya uniknąć może wielkiego niebezpieczeństwa. Chociaż nie wszyscy odrazu skłaniali się do takiego ustępstwa Riza basza nie tracił nadziei, że ich do biernego zachowania się przy oddaniu Dulcigna skłonić zdoła. Zamianowanie jednego z najzaciętszych naczelników ligi, Hadży beja baszą i adjutantem cesarza, które d. 14 b. m. w Skadarze uroczyście przed frontem wojska Hadżibejowi zakomunikowanem zostało, a które donosząca o tem *Pol. Corr.* za wynagrodzenie nieprzejednanych jego dążeń i zachętę do dalszego oporu uważa, poczytać raczej można za środek użyty do przejednania go i uczynienia powolniejszym rozkazom Porty. Odznaczenie publiczne Hadżi-beja (a dziś już baszy) nie przemawiałoby więc wyraźnie za zmniejszeniem się widoków pokojowego oddania Dulcigna. Większą obawę wzniecającemi symptomami zdają się nam dwie inne wiadomości, a mianowicie doniesienie z Paryża pochodzące, że i Rosya stara się skłonić Czarnogórę, aby bez zastrzeżenia sobie zmiany granic za jeziorem Skutarskiem samego Dulcigna nie przyjmowała, i świeży telegram z Konstantynopola, że Assim basza miał donieść ambasadorowi niemieckiemu o zabiegach czynionych przez Anglików w Atenach zdążających do tego, ażeby Grecy, zaraz po oddaniu Dulcigna, wpadli do Epiru i Tessalii, obiecując im pomoc wojskową. Zdaje się więc, że Turcya wtrąciła owe dwa warunki do konwencyi wojskowej, aby ją przewlec tak długo, dopóki się przeciw zamiarowi bezzwłocznego czynnego rozpoczęcia sprawy greckiej po załatwieniu czarnogórskiej na drodze dyplomatycznej nie zabezpieczy.

Wiadomości, jakie *Pol. Cor.* odbiera z Filipopola, zaprzeczają pogłoskom o przyjeździe Czernajewa do Rumelii wschodniej.

Telegram przesłany z Petersburga do *Daily News* donosi, że Teke-Turkomany rozpoczęły znów kroki zaczepne przeciwko wojskom rosyjskim i od dwóch tygodni na całej ich linii wykonywają silne ataki.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Opawa 21 października. Cesarz przybył tu o godz. 7 wieczór. Na dworcu świetnie przystrojonym oczekiwali go arcyksiążęta Wilhelm i Ernest, jenerał głównodowodzący, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, młodzież szkolna, stowarzyszenia, korporacye. Tłumy ludności wznosiły tysiączne okrzyki powitalne. Dawszy łaskawą odpowiedź na przemówienie burmistrza, pojechał NPan przez uroczyście przybrane i efektownie oświetlone miasto do willi. U bramy tryumfalnej przyjął olbrzymi bukiet ofiarowany mu przez 54 dziewic. Wzdłuż całej drogi ludność witała monarchę z radosnym zapałem. Wieczór przyjmował Cesarz przybyłego z Niszy jenerała-porucznika hr. Brandenburga.

Paryż 21 października. Bióro Havasa donosi z Dubrownika: Riza basza próbować będzie zająć znow wojskiem Tuzy.

Londyn 21 października. *Times* donosi z Konstantynopola: Porta cofnęła swój warunek tyczący się utrzymania *status quo* na wschód jeziora skadarskiego.

Petersburg 21 października. Cesarz był słaby, dostawszy febry podczas przeglądu wojska wśród ciągłego deszczu; ale teraz zupełnie wyzdrowiał.

Konstantynopol 20 października. Co się tyczy Dulcigno, Porta spodziewa się wiele po akcyi pojednawczej Rizy. Zapewnienie, że Gruda i Dinosz pozostaną przy Turcyi, przekona Albańczyków szybko, ale mocarstwa chcą dopiero po oddaniu Dulcigno odpowiedzieć na żądanie co do utrzymania *status quo* na wschód jeziora Skadarskiego (p. Londyn).

Kursa. — Wiedeń 21 październ. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 71·15. — Renta srebrna 72·55. — Renta złota 86·50. — 6% Renta złota węgierska 106·50. — Losy z roku 1860 129·—. — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 273·60. — Londyn 117·75. — Srebro —·—. Napoleony 9·37½. — Lombardy 81·80. — Losy 1864 roku 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 268·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 160·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 140·—. — Anglo-Bank 108·75. Obligacye indemn. galicyjs. 97·— — Losy prem. węgierskie 107·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 124·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·— — 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·10. Ruble 117·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 Paździer.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	119 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 68
20 frankówka	9 33	9 45
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obligacyjnego, który się każdodn. w miarę terminu płaci)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 50	98 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	92 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	100 75	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. o. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 50	86 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	266 —	268 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	158 —	16 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 20 Paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 05	71 20
4⅕% Renta srebrna	72 40	72 55
4% Renta złota	86 15	86 30
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 —	129 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 —	132 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 80	172 30
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	95 50	— —
Galicyjskie „ „	97 —	97 50
Morawskie „ „	102 50	103 50
Niższo-Austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	104 25	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	93 25	94 —
Węgierskie „ „	94 5	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 50	94 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	122 —	122 50
6% Renta węgierska złota	106 65	106 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 25	84 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	104 50	104 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	206 50	207 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	271 5	271 75
„ „ węgierskie 200 „	240 75	241 25
Depositen-Bank 200 „	772 —	778 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	815 —	817 —
Unionbank 100 „	105 —	105 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	123 —	123 50
Wied. Bankverein 100 „	123 —	123 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	71 50	72 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	149 75	150 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	526 —	528 —
Elżbiety 210 „ „	187 75	188 25
Linz-Budweis 200 „ „	168 —	170 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	152 50	153 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2398	2405
Franciszka Józefa 200 „ „	164 50	165 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	267 50	268 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	124 —	124 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	159 —	160 —
Nordwest austr. 200 „ „	172 50	173 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	193 75	194 25
Rudolfa 200 „ „	156 25	156 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	133 —	133 75
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	274 —	274 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	81 25	81 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	243 —	243 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	136 —	136 50
„ Nord-Ost 200 „ „	140 50	141 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	143 50	144 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 15	117 65
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 30
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	101 —
5½% „ „ złota 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 50	101 90
6% „ Banku Włość. lwow.	97 75	98 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 05	102 20
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	— —	99 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 —	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	87 —	87 50
Alföld-Fiume 200 „	87 80	88 20
„ Em. 1874 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 —	98 75
„ Em. 1862 300 „	97 50	98 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 75	100 25
„ Em. 1870 200 „	98 50	99 25
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 60
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	98 40	98 70
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 25	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 —	104 70
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	109 50
„ poż. 1876 r. 100 „	106 50	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 50	99 70
„ Em. 1873 200 „	— —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	— —	105 50
„ „ II „ 1867 300 „	— —	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	86 40	86 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	90 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	93 —	93 50
„ „ III „ 1868 300 „	89 —	89 50
„ „ IV „ 1872 300 „	88 50	89 50
Nordwestb. austr. 200 „	100 —	100 25
„ „ Lit. B. 200 „	99 25	99 60
„ „ Em. 1874 200 „	118 75	— —
Rudolfa 300 „	92 75	93 25
„ Em. 1869 300 „	91 —	92 —
„ Em. 1872 300 „	90 50	91 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 75	113 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „	80 40	80 80
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 75	175 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	128 —	124 —
„ 200 złr. 5%	110 40	110 8
Theissb.-Gesell. „	99 —	99 30
Węg. gal. Łupkow. 200 „	82 80	83 30
„ II Em. 200 „	79 —	80 —
„ Nordost 300 „	— —	82 —
„ „ złotem 200 „	103 —	103 50
„ Westbahn 200 „	89 —	89 50
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	114 25	114 75
„ Węgierskie 100 „	107 25	107 50
3% „ Tureckie 400 fr.	14 75	15 25
Kredytowe 100 złr.	176 25	176 75
Clary 42 „	38 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	102 50	103 50
Inspruku 20 „	23 50	24 50
Keglewicha 10½ „	15 50	16 50
Krakowskie 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta udy) 40 „	37 —	30 —
Palffy 42 „	36 25	37 —
Rudolfa 10½ „	17 —	17 50
Salma 42 „	49 —	49 25
Salzburgskie 20 „	21 —	22 —
St. Genois 42 „	47 25	47 75
Stanisławowskie 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	31 —	— —
Windischgrätza 21 „	41 60	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty sterl. angielskie	11 79	11 83
Listy tureckie złote	10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 20
Ruble papierowe za 100	118 25	118 75

Lwów 20 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 80	97 80
4% „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 80	97 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 35	102 25
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 80	97 80
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 19 Paździer.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	130
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 75
kupon	— —	162
4% Listy likwidacyjne	— —	85 75
kupon	— —	153

Podziękowanie.

Przybywszy do Krakowa w dniu 24 września b. r., żona moja zachorowała śmiertelnie następnego dnia. Przez miesięczny nasz pobyt w hotelu, zawdzięczam wyzdrowienie jej troskliwości i opiece Doktorów Wgo **Żuławskiego** jako ordynującego i Wgo **Jordana**, którym czuję się w świętym obowiązku publicznie złożyć z wdzięcznością bez granic niniejsze podziękowanie.

Kraków, 22 października 1880 r.

(2972) *Anastazy Wielogłowski.*

Zgubiono

20 października, między ul. ś. Jana, kościołem ś. Barbary i rogiem placu Franciszkańskiego, **złoty zegarek** z podwójnym herbem, z łańcuszkiem złotym i trzema medalionikami. Oddać za nagrodą 5 złr. na ulicę ś. Jana L. 310. (2909-1-4)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1101. (2950 1 3)

Celem wypuszczenia w trzechletnią dzierżawę od 1 stycznia 1881 r. myta mostowego w Zakrzówku na drodze Podgórsko-Kobierzyńskiej, ogłasza się publiczną licytacyę w drodze ofert pisemnych.

Cenę wywołania stanowi czynsz dotychczasowy w kwocie 1400 złr. rocznie.

Oferty zaopatrzone w wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce, do dnia **4 listopada b. r. godz. 12 w południe**, gdzie również bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej

Wieliczka, 15 października 1880 r.

Prezes: *Niedzielski.*

Cieśla z dobrem świadectwem znający się na swoim rzemiośle, biegły w robotach fabrycznych i w narzędziach gospodarczo-rolniczych, poszukuje miejsca do dworu albo na folwark. Adres: *Michał Bila* w Górnej wsi, poczta Myślenice. (2910-1-)

12 sierpnia b. r. skradziono

podpisanemu w Ostrowcu (powiat Opatowski, gubernia Radomska) w Królestwie Polskiem **pięć sztuk listów likwidacyjnych**, mianowicie: (2971-1-3)

013074 na 500 rubli
104711 na 100 rubli
072102 na 100 rubli
042107 na 100 rubli
099517 na 100 rubli

przy każdym liście było po ośm kuponów. Kto się o nich nieomylnie dowie i podpisanego i policyę najprzód uwiadomi, otrzyma **sto rubli nagrody.**

Szaja Lewi w Ostrowcu

(powiat Opatowski, gubernia Radomska, Król. P.)

W księgarni J. A. Pelara

W RZESZOWIE

wakuje miejsce **praktykanta.** Interesowani zgłosić się zechcą tamże listami opłaconemi. (2949-1-3)

W sali hotelu Saskiego.

W piątek d. 22 października wieczór o godzinie 7

X. WSPANIAŁY WIECZÓR

olbrzymiej ruchomej dioramy

z pałacu kryształowego w Londynie, bez konkurencyi, w połączeniu z naukowemi wykładami **w języku polskim.**

1 akt: Przygody austryacko-węgier. wyprawy podbiegunowej 1872—74. 2 akt: Przedstawienie wspaniałych sceneryj krajobrazów i budowli w świecie, w zmiennem świetle. 3 akt: Przedstawienie poczęści ruchomych krajobrazów. Następnie: Mistrzowskie rzeźby plastyczne i czarodziejska rzeczywistość.

Otwarcie kasy o godz. 6, początek o 7.

Ceny: 1 miejsce w krzesłach 1 złr. 50 c., 2 miejsce w krzesłach 1 złr., parkiet 60 c., galerya 40 c. Bilety garnizonowe za pół ceny.

Ostatnie przedstawienia.

(2906-1-)

NAJTAŃSZE WYDANIE DZIEŁ

JULIUSZA SŁOWACKIEGO

w BIBLIOTECE MRÓWKI.

Anhelli	20 ct.	
Balladyna, tragedya w 5 akt.	40 „	
Beniowski	40 „	
Hugo, Mnich, Arab. Powieści	20 „	
Jan Bielecki, powieść. **Grób Agamemnona**	10 „	
Kordyan, spisek koronacyjny	35 „	
Król Duch	20 „	
Ksiądz Marek	35 „	
Książę Niezłomny, tragedya w 3 częściach z Kalderona de la Barka	40 „	
Lambro, Powstaniec grecki, powieść fantastyczna	20 „	
Lilla Weneda, tragedya w 5 aktach	40 „	
Marya Stuart, dramat historyczny w 5 aktach	30 ct.	
Mazepa, tragedya w 5 aktach	30 „	
Mindowe, król litewski, obraz historyczny w 5 aktach	25 „	
Ojciec zadżumionych w El-Arisch. — **W Szwajcaryi,** poemat	15 „	
O piekle, poemat Piasta Dantyszka herbu Leliwa	25 „	
Sen srebrny Salomei	40 „	
Wacław, poemat. — **Poezye ulotne**	20 „	
Żmija, romans poetyczny z podań ukraińskich w 6ciu pieśniach	20 „	

Nabywający cały komplet odrazu płacą tylko 4 złr.

Zamówienia należy adresować:

Do Księgarni Polskiej A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego we Lwowie. (2800-2-6)

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż z dniem dzisiejszym przeniosłem moją

KAWIARNIĘ

w Rynek głów. l. 11 (przechodnia kamienica na ulicę Bracką).

Urządziwszy ją z komfortem i zaopatrzywszy w kilkadziesiąt dzienników polskich, niemieckich, francuskich i angielskich — polecam się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności.

(2908-1-2) Z uszanowaniem

A. Dyktarski.

Zmiana lokalu. Zmiana lokalu.

Zmiana lokalu.

PIERWSZA

Łaźnia Rzymska

otwartą została

w Krakowie, ulica ś. Sebastyana, obok plantacyj.

Łaźnia Rzymska posiada osobny oddział dla kąpiel waniennych w wannach metalowych.

Cały zakład należycie wentylowany, ogrzewany jest parą i zaopatrzony w wodociągi, w wygodne sprzęty, wyćwiczoną i karną służbę.

Wytworna bielizna kąpielowa do użytku Szanownych Gości.

Fryzyer i operator nagniotków w zakładzie.

Zakład wydaje także wszelkiego rodzaju kąpiele lekarskie i sztuczne mineralne według ordynacyi. Inhalacye igliwiowe i ałunowe w łaźni itd.

Cena kąpiel: **Kąpiel rzymska zupełna** dla Dam lub Panów z elegancką bielizną kąpielową, użycie wszelkich basenów z wodą letnią i zimną, kąpieli parowej, natrysków wszelkiego rodzaju **od osoby 45 cent.**, w abonamencie 10 biletów 3 złr. 50 cent.

Kąpiel wannowa z zupełną bielizną **50 cent.**, 10 biletów 4 złr. **Kąpiel wannowa z basenem** dla Dam wyznania Mojżeszowego **60 cent.**

We środę i w sobotę popołudniu kąpiel rzymska wyłącznie dla kobiet. Przez cały dzień piątkowy oraz w niedzielę popołudniu cena kąpieli rzymskiej zniżona do **30 cent.**

Oddając Łaźnię Rzymską do użytku Szanownej Publiczności, **Zarzad** ma nadzieję, że zadość uczynił wszelkim wymaganiom komfortu i higieny, spodziewa się przeto zasłużyć na względy Szan. Publiczności, której poleca **nowy pierwszy w Krakowie Zakład**, prosząc o łaskawe i najliczniejsze odwiedzanie. (2732-4-5)

Ogłoszenie.

L. 1390. (2774 3-3)

Celem wydzierżawienia przysługującego wyłącznie król. wol. miastu Starejsoli we własnym i przedmieść z przysiołkami, Stararopa zwanemi, obrębie, **prawa propinacyi wódek i miodów wraz z prawem poboru dodatku gminnego** (daniny komunalnej) od wprowadzanych w okręg propinacyjny na własny użytek napojów ustawą z dnia 20 lutego 1870 r. Dz. u. kr. Nr. 28 dozwolonego, jak niemniej karczmy w przysiołku Zasadki, na okres czasu od 1go stycznia 1881 roku do końca grudnia 1883 r. lub i na czas dłuższy — odbędzie się w magistracie tutejszym **dnia 27go października i 17go listopada 1880 r.** — a wrazie niedopięcia ceny wywoławczej także **dnia 24go listopada 1880 r.** podczas godzin urzędowych popołudniowych t. j. od 3ciej godziny z południa począwszy aż do zamknięcia aktu — licytacya ustna i ofertowa, na którą zaprasza się chętnych do dzierżawy.

Oferty zaopatrzone w zakład wnosić można pocztą przed terminami oznaczonemi.

Miasto Starasól liczy wraz z przedmieściami Stararopa przeszło 4.100 mieszkańców.

Łączną cenę wywołania stanowi dotychczasowy jednoroczny czynsz dzierżawny 2772 złr., a zakład wynosi okrągło 280 złr. w. a.

Bliższe warunki odczytane będą przed licytacyą jak również wolno je przeglądnąć lub odpisać każdemu licytować chcącemu w godzinach urzędowych.

Zamiejscowym udziela się listownie wyjaśnień przedmiotowych.

Magistrat król. wol. miasta

Starejsoli d. 5 października 1880 r.

Wzywam wszystkich moich dłużników,

aby mi do końca października r. b. odesłali moją należytość, bo w przeciwnym razie publicznie w każdym Nrze nazwiska ich wymieniać będę.

J. M. z Rzeszowa,

(2881-4-5) z ulicy Pańskiej L. 10.

Do Panów

Rożen i Wenke

fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych w Krakowie.

Po spaleniu tutejszej gorzelni, urządzenie tejże zostało powierzone PP. **Rożen i Wenke** i z przyjemnością składam publiczne dzięki za akuratną i sumienną robotę.

Wszystkie mechaniczne urządzenia najdokładniej zostały wykonane, jakoto: **parowy kocioł, parową maszynę, gniecicuch do słodu, młyn**, mechanizm do kadzi zaciernej, kosz Wereckiego, pompy do wody, płuczkę, pater noster (elewator) do wyciągania kartofli. Przy teraźniejszem ulepszeniu, a dzięki Panom Rożen i Wenke, połowa opału wychodzi jak lat poprzednich. (2865-2-3)

Z całą więc sumiennością mogę polecić Panów Rożen i Wenke posiadaczom gorzelń.

Głęboka, d. 26 września 1880 r.

Stanisław hr. Dunin.

Zarząd dóbr w Bierzanowie

poleca wyborne ziemniaki stołowe po cenie 3 złr. w. a. za 100 kilo na miejscu w Krakowie. (2891-2-6)

600 złr.

poszukuje się na przystępne odsetki na 4 lata pożyczyć, aby wyratować siebie i familię z rąk lichwiarzy, w które długoletnie choroby wpędziły. — Zabezpieczenie na 1000 złr. — Szlachetną osobę, którąby ten czyn miłosierdzia wypełnić zechciała, upraszą się o łaskawą dotyczącą odpowiedź pod adresem: **Z. 600 poste restante Kraków.** (2888-2-2)

Dnia 18 b. m. zginął

w ul. Św. Gertrudy **młody Rattler,** samiczka z obróżką. Łaskawy znalazca zechce go zwrócić do pracowni kamieniarskiej FABIANA HOCHSTIMA, gdzie otrzyma stósowne wynagrodzenie. Nieprawny właściciel policyjnie poszukiwany będzie. (2948-2-3)

Powozik lekki, w dobrym stanie jest **tanio** do sprzedania pod L. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. [2759-5-]

SUBJEKT

z handlu kolonialnego, win i łakoci, pozostający od lat 2 w Warszawie w jednym handlu, życzy sobie przyjąć posadę w tejże gałęzi handlu w Krakowie lub innem mieście w Galicyi, od 1 listop. lub grudnia b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. D. Z. poste restante w Warszawie. (2893-2-2)

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu **Eugeniusza Rozwadowskiego w Limanowy.** (2860-3-3)

Realność w Wieliczce

przy dolnym rynku Nr. 195, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Brackiej pod L. 163 na II. piętrze, Nr. drzwi 44 i 45. (2894-2-3)